

Jakub Olchowski

Operacja kurska Sił Zbrojnych Ukrainy – przyczyny, sukcesy i porażki

Po dwóch miesiącach od wkroczenia jednostek ukraińskich na terytorium Rosji sytuacja na froncie nie uległa zasadniczej zmianie. Mimo porażki wizerunkowej Rosji i uzyskania przez Ukrainę istotnej karty przetargowej w ewentualnych negocjacjach, jej położenie pozostaje bardzo trudne. Rosjanie, niezależnie od rosnących strat, kontynuują działania ofensywne, a Ukraina wciąż zabiega o większe wsparcie ze strony Zachodu i boryka się z problemami wewnętrznymi.

Przyczyny. Kiedy 6 sierpnia 2024 r. siły ukraińskie wkroczyły na terytorium Federacji Rosyjskiej ([„Komentarze Brief IEŚ”, nr 1183](#)), było to zaskoczeniem dla Rosjan, ale prawdopodobnie także dla zachodnich państw i instytucji. Decyzja o przekroczeniu granicy Rosji była z wielu powodów ryzykowna, jednak cywilne i wojskowe władze Ukrainy podjęły to ryzyko, mając zapewne na względzie sytuację państwa, zarówno wewnętrzną, jak i międzynarodową.

Stopniowo pogarszają się nastroje społeczne, m.in. z powodu celowego niszczenia przez Rosję infrastruktury energetycznej, co w obliczu zbliżającej się zimy budzi coraz większy niepokój. Wzmaga się krytyka wobec władz (zwłaszcza otoczenia prezydenta) i narastają wyzwania związane z mobilizacją. W wymiarze zewnętrznym coraz poważniejszym problemem jest kwestia pomocy wojskowej, bez której Ukraina nie będzie w stanie bronić się przed Rosją ([„Komentarze IEŚ”, nr 1134](#)), a także coraz mniejsze zainteresowanie zachodnich społeczeństw i elit politycznych wojną rosyjsko-ukraińską. Niezmiennie pojawiają się też na Zachodzie obawy dotyczące ewentualnej eskalacji konfliktu i jednocześnie coraz więcej jest pesymistycznych komentarzy oraz opinii, nierzadko wprost postulujących konieczność szybkiego zawarcia porozumienia z Rosją – nawet za cenę terytorium i suwerenności Ukrainy. Dodatkowym czynnikiem destabilizującym sytuację jest niepewność co do rozwoju sytuacji po wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych. Rosnącą frustracją na Ukrainie powoduje też brak możliwości używania zachodnich systemów uzbrojenia dalekiego zasięgu do atakowania celów militarnych na terytorium Rosji, co ma zasadnicze znaczenie nie tylko dla przebiegu walk na froncie, ale przede wszystkim dla ograniczenia rosyjskich ataków na Ukrainę.

Decydując o wkroczeniu sił ukraińskich do Rosji, podjęto zatem spektakularną próbę przełamania pesymistycznych narracji oraz podniesienia morale i poprawy nastrojów (zarówno Ukraińców, jak i Zachodu), mimo ryzyka destabilizacji linii frontu i osłabienia armii – i tak zmagającej się z deficytem personelu, sprzętu oraz amunicji. W wymiarze militarnym celami operacji miały prawdopodobnie być: odciążenie części sił rosyjskich z Donbasu, stworzenie strefy buforowej, utrudniającej Rosjanom ostrzał terytorium Ukrainy; zakłócenie rosyjskiej logistyki, w tym linii zaopatrujących wojska rosyjskie w rejonie Charkowa; zagrożenie dla baz lotniczych w rejonie Kurska. Jednak kluczowe znaczenie miał wymiar psychologiczny i polityczny: cios w wizerunek Rosji i personalnie Władimira Putina oraz wzmocnienie pozycji negocjacyjnej Ukrainy w kontekście ewentualnych rozmów o rozejmie.

Sukcesy. Operacja kurska pokazała, że we współczesnej wojnie zaskoczenie przeciwnika nadal jest możliwe – strona ukraińska wyciągnęła zresztą lekcję z ofensywy z 2023 r., która była szeroko zapowiadana, co umożliwiło Rosjanom przygotowanie się do obrony. W konsekwencji ofensywa ta zakończyła się fiaskiem, które odbiło się echem także na Zachodzie i sprowokowało szereg sceptycznych uwag co do militarnych możliwości Ukrainy i efektywności wykorzystywania przez nią zachodniego wsparcia. Tym razem sukces działań sił ukraińskich dowiódł, że potrafią one być skuteczne i wbrew krytycznym głosom są w stanie też prowadzić wojnę manewrową według zachodnich standardów. W efekcie temat wojny i rosyjskiej agresji na Ukrainę powrócił do światowych mediów, które przez wiele dni relacjonowały postępy ukraińskiej armii, zajmującej rosyjskie miejscowości.

Poprawiły się nastroje w ukraińskim społeczeństwie, także z powodu znacznej liczby wziętych do niewoli rosyjskich żołnierzy – oznacza to bowiem większe szanse na wymianę jeńców i powrót do domu ukraińskich jeńców wojennych.

Wkroczenie Ukraińców do Rosji udowodniło również, że kolejne „czerwone linie”, których przekroczenia Moskwa nie zamierza tolerować, to jedynie retoryka – nawet pojawienie się na terytorium rosyjskim, po raz pierwszy od II wojny światowej, regularnych obcych wojsk, posługujących się ponadto NATO-wskim sprzętem, nie spowodowało realnych reperkusji ani zdecydowanego i zmasowanego odwetu ze strony Rosji. Jedyną jej reakcją militarną było czasowe wzmożenie ataków powietrznych na ukraińskie miasta. W konsekwencji na Zachodzie pojawiło się wiele komentarzy, które podały w wątpliwość zasadność obaw dotyczących potencjalnej eskalacji konfliktu i wpływających na poziom i zakres pomocy wojskowej dla Ukrainy.

Ukraińska operacja na terenie Rosji to także cios wizerunkowy i symboliczny – mocarstwo militarne, za jakie chce uchodzić Rosja, nie potrafiło obronić własnego terytorium przed teoretycznie znacznie słabszym przeciwnikiem – w ciągu dwóch tygodni sierpnia Ukraińcy zajęli więcej terytorium rosyjskiego niż Rosjanie ukraińskiego od początku roku. Uderzyło to nie tylko w mit Wielkiej Wojny Ojczyźnianej (WWO), ale personalnie w wizerunek Władimira Putina. Kursk stał się dla niego kolejnym osobistym upokorzeniem (po porażkach militarnych w 2022 r. i rebelii Prigożyna w 2023 r.) – na pewien czas zniknął on z przestrzeni publicznej. Rosyjskie media, po początkowym zaskoczeniu, ostatecznie przyjęły strategię umniejszania znaczenia ukraińskiej operacji i zapewniania, że sytuacja znajduje się pod kontrolą. Nie powstrzymało to jednak fali krytyki wobec władz i wątpliwości w skuteczność rosyjskiej armii, szczególnie w kontekście głębokiego chaosu, jaki ogarnął instytucje publiczne, władze lokalne i siły bezpieczeństwa na zaatakowanych przez Ukraińców obszarach.

Kontrolowane przez siły ukraińskie terytoria Federacji Rosyjskiej to również istotna karta przetargowa w ewentualnych negocjacjach. Rosyjskie propozycje „pokoju za ziemię” straciły bowiem po 6 sierpnia rację bytu.

Porażki. Wtargnięcie sił ukraińskich na terytorium Rosji ani nie skłoniło jej do bardziej koncyliacyjnej postawy, ani nie doprowadziło do poprawy sytuacji armii ukraińskiej na innych odcinkach frontu – przeciwnie, Rosjanie zintensyfikowali presję, zwłaszcza na Donbasie.

Rosja została upokorzona, niemniej po początkowym szoku i krytyce wobec władz i armii rosyjskie społeczeństwo, poza ludnością bezpośrednio dotkniętą działaniami wojennymi, ewakuacją itp., straciło zainteresowanie „ukraińską prowokacją”. Walnie przyczyniła się do tego tradycyjna strategia informacyjna władz: wyciszenie i lekceważenie problemów, odwracanie od nich uwagi oraz propaganda sukcesu. Nasiliła się jeszcze narracja, wedle której Rosja musi się bronić (tak jak w czasie WWO) przed agresją Zachodu, wysługującego się teraz Ukraińcami. To nacjonalistyczne wzmożenie nie przekłada się co prawda na wzrost chętnych do służby w armii czy akceptację dla powszechnej mobilizacji, niemniej obecnie tak wśród elit, jak i społeczeństwa wzrosło poparcie dla „specjalnej operacji wojskowej”.

Ukraina nadal znajduje się w trudnej sytuacji międzynarodowej – coraz więcej jest problemów z utrzymaniem poziomu wsparcia finansowego i wojskowego, pogarszają się relacje z niektórymi sąsiadami. Narastają też trudności i napięcia wewnętrzne. Efekt medialny i zainteresowanie świata, jakie Ukraina ponownie zdobyła dzięki brawurowemu atakowi na Rosję, okazały się jedynie chwilowe, ponieważ przyćmiła je eskalacja konfliktu na Bliskim Wschodzie, w znacznie większym stopniu przyciągająca obecnie uwagę światowych mediów.

Wnioski. Operacja kurska wpłynęła na perspektywę ewentualnych rozmów pokojowych, wzmacniając pozycję negocjacyjną Ukrainy, tak wobec Rosji, jak i Zachodu. Dotychczasowa rosyjska formuła „pokojowa” stała się nieaktualna, nie można też ogłosić zwycięstwa nad Ukrainą w sytuacji, kiedy okupuje ona część terytorium Rosji. Jednocześnie zachwiała się rosyjska narracja, wedle której ukraiński opór i pomaganie Ukrainie są bezcelowe i skazane na porażkę. Rosja pokazała także swoje ograniczenia militarne: od ponad dwóch lat nie jest w stanie pokonać Ukrainy i jednocześnie nie potrafi zabezpieczyć własnych granic. Ujawniły się ponadto słabości systemowe państwa rosyjskiego, takie jak indolencja, niezdiscyplinowanie i nieprzygotowanie struktur administracyjnych i siłowych (liczne były relacje m.in. o ucieczce władz lokalnych i rabowaniu ludności przez

rosyjskich żołnierzy)¹. Niezmienną strategią w działaniach władz rosyjskich wobec sytuacji kryzysowych wciąż jest bagatelizowanie problemów i odwracanie od nich uwagi. Te słabości Rosji były szeroko komentowane na Zachodzie, ale z pewnością zostały też dostrzeżone w innych miejscach, np. w Chinach.

Kluczowe będzie jednak to, czy Ukraina zdoła wykorzystać sukces wojskowy i wizerunkowy tej operacji. Inicjatywę narracyjną udało się odzyskać jedynie na krótki okres, z kolei ewentualna utrata zdobytego terytorium Rosji oznaczać będzie także utratę argumentu politycznego. Rosjanie nie są co prawda w stanie szybko wyprzeć Ukraińców, ale rekompensują to, militarnie i politycznie, postępami na południu i wschodzie. Na przełomie września i października zdobyli Wuhłedar i będą prowadzić dalsze działania w celu zdobycia jak największego terytorium przed jesiennymi deszczami i zimą. Nic nie wskazuje na to, by Rosja była bardziej skłonna do kompromisów – 30 września Władimir Putin zakomunikował, że „specjalna operacja wojskowa” postępuje zgodnie z planem i wszystkie jej cele zostaną osiągnięte. Problemem Ukrainy pozostaje też przekonanie Zachodu, by zezwolił na atakowanie celów w Rosji. Dla Moskwy ta kwestia również ma istotne znaczenie, o czym świadczy kolejny szantaż nuklearny, tym razem polegający na groźeniu zmodyfikowaniem rosyjskiej doktryny jądrowej. Mimo wysiłków Ukrainy (nie zawsze skutecznych, co pokazała wrześniowa wizyta prezydenta Zełenskigo w Stanach Zjednoczonych – [„Komentarze IEŚ”, nr 1214](#)) otwarta pozostaje kwestia tego, czy Zachód przestanie obawiać się eskalacji konfliktu i rosyjskich gróźb, czy po raz kolejny ugnie się przed rosyjskim szantażem.

¹ Analogiczne problemy widoczne były w czasie „buntu” Grupy Wagnera w 2023 r.